

JEDNAK KSIĄZKI



GDANSKIE CZASOPISMO HUMANISTYCZNE

2015 nr 4

o Młodej Polsce mniej znanej

KONFRONTACJE

MALUŚKA ZIEMIA OBIECANA¹

EWA GRACZYK

Uniwersytet Gdański

Tyle napisałam serio i tyle się namartwiłam, że więcej już nie potrafię. I teraz powiem wam, co czytam z DZIAŁAŃ naszych władców od edukacji, nauki i szkolnictwa wyższego. Nie z ich pięknych deklaracji, tylko z realnych decyzji i czynów:

Nie ma przeszłości i przyszłości, liczy się tylko zysk i kasa teraz.

Nie ma związków, wszystko leży osobno i wszystko dzieje się dzisiaj.

Najważniejszy jest wzrost gospodarczy kraju, a ma on spaść z nieba – gotowy i osobny. Ten wzrost gospodarczy kraju nie ma żadnego związku z kulturą i nauką; nie ma nic wspólnego z uczonymi, filozofami, pisarzami, artystami, studentami, robotnikami, matkami i żonami; wzrost gospodarczy kraju kroczy zupełnie sam od kaski po większą kasę. Ten wzrost niczego nie potrzebuje poza spadającą z nieba kapitału przedsiębiorczością przedsiębiorców. Są oni jak perpetuum mobile, bez żadnego dopływu znaczeń i energii z zewnątrz, mają wszystko, co jest im

¹ Mowa wygłoszona podczas happeningu protestacyjnego pt. „Śmierć uniwersytetu” (10 czerwca 2015 r.).

potrzebne, bo są przedsiębiorczy i robią wzrost gospodarczy kraju. Przed tymi cudownymi postaciami zgoła niepotrzebni inni są kulą u nogi i kulą się po kątach.

Światły przedsiębiorca nie musi umieć czytać ani pisać, nie musi rozumieć nikogo i niczego, współpracować z drugim też nie potrzebuje (jak będzie trzeba coś przeczytać czy zrozumieć, to sobie kupi tanio jakąś uniwersytecką papugę). Szacunek dla kogoś innego jest tej postaci zupełnie niepotrzebny. Człowiek interesu nie choruje i nie umrze, a jego dzieci urodzą się od razu takie same jak on.

Trzeba wprawdzie jeszcze trochęłożyć na akademickich leni, bo takie panuje w lepszym świecie decorum. W Europie zdają się nieco liczyć z tymi pozorami.

Wszystko idzie w jak najlepszym kierunku, bo Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego robi co może, żeby skoncentrować się na jedynie słusznym wzroście gospodarczym kraju – tak prosto i pięknie liczonym w PKB. I konsekwentnie oszczędza na obibokach, żeby mieć więcej na ukochany wzrost.